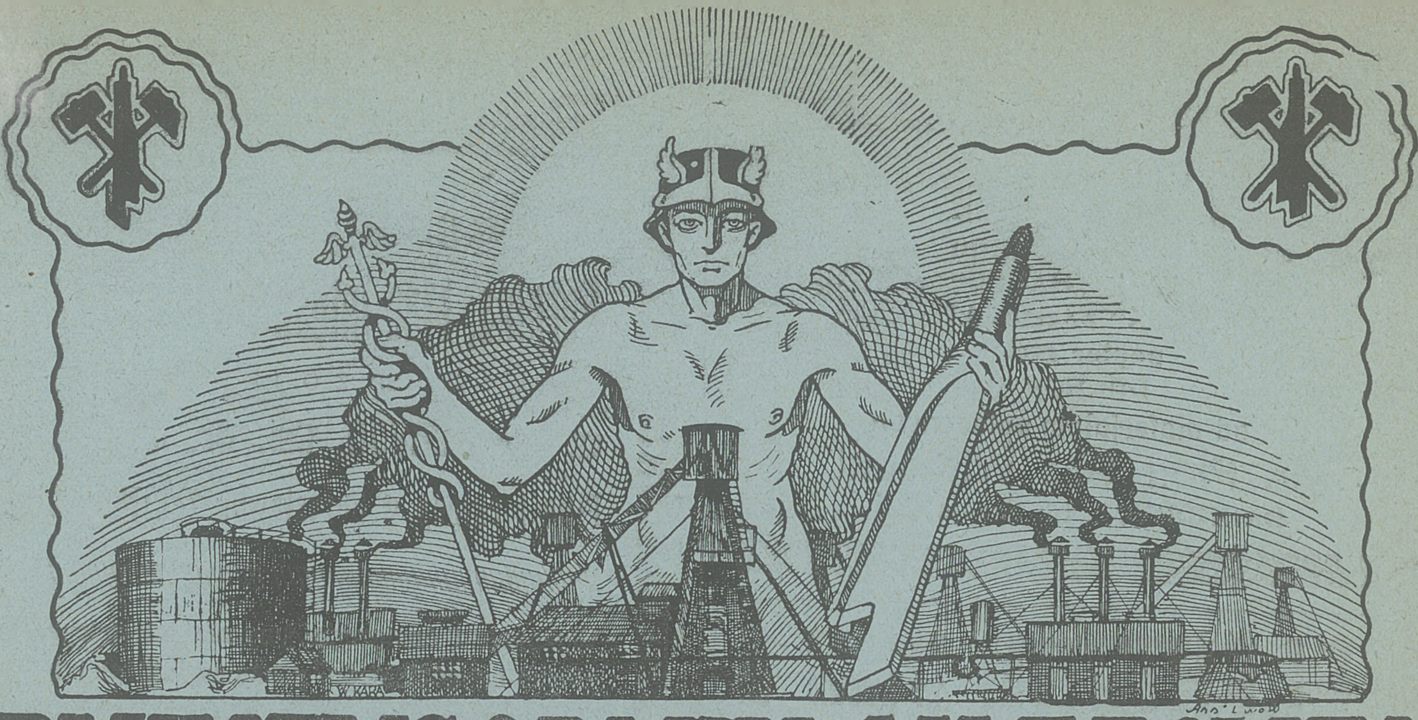


DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

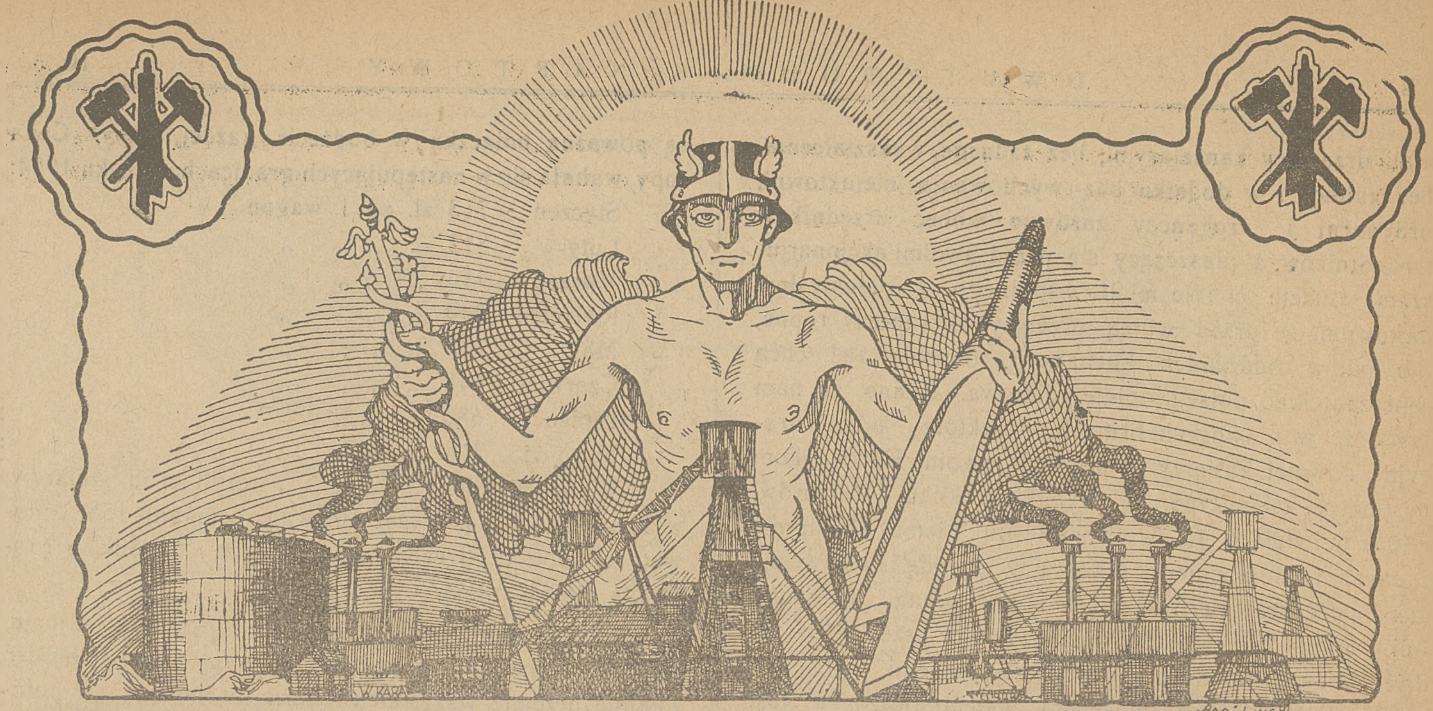
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 160976. — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 5. BORYSŁAW, 1. PAŹDZIERNIKA 1924. ROK I.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 160976. — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 5. BORYSŁAW, 1. PAŹDZIERNIKA 1924. ROK I.

Nasz przemysł naftowy w obecnej chwili.

(Referat inż. Fingerhuta na wiecu Pracowników Umysłowych w Borysławiu w dniu 21. września 1924).

Przemysł naftowy przechodził początkowo okres walki o rynki, od 1917 r. zaś zaczyna walkę o tereny. Do współzawodnictwa stają Stany Zjednoczone, reprezentowane przez »Standard Oil« i Anglja przez »Royal Dutch« i »Anglo Persian«.

Rezultat kilkuletnich zapasów jest taki, że obecnie 75% terenów naftowych świata znajduje się w rękach Anglji, a 15% w rękach Stanów Zjednocz. Obecnie rekordy w zagarnianiu terenów kończą się i państwa zaczynają myśleć o rynkach. Nasz przemysł musi też dbać o te rynki, tembardziej, że konjuktura dla niego obecnie jest dość dobra z powodu kolosalnego zawodnienia pól meksykańskich i rewolucji w Meksyku.

Do walki o te rynki nie może nasz przemysł tak długo występować, dopóki nie będzie mógł konkurować z zagranicą, a produkty nasze są tak drogie, że konkurencja ta staje się chwilami niemożliwa. Dla przykładu wskazać można na benzynę, która jest bardzo poszukiwaną na rynkach zagranicznych, ale jest tak drogą, że nie wytrzymuje konkurencji. Biura sprzedaży są fatalnie zorganizowane. Za wyjątkiem »Galicji«, prawie we wszystkich firmach stoją na czele biur sprzedaży ludzie niefachowi, w dodatku pracujący przez 2, a nieraz i 3 pośredników. Jedna z firm borysławskich obsadziła biura sprzedaży krewniakami swego dyrektora i to było jedyną kwalifikacją tych ludzi. Gospodarka familijna i nepotyzm kwitną tam w całej pełni.

Organizacja przemysłu jest fatalna. Możemy śmiało powiedzieć, że firm naftowych solidnych mamy bardzo mało i z dumą dodać, że do tych firm należą prawie wszystkie firmy polskie.

Poza »Galicją«, »Fanto«, »Gazoliną«, »Olejem Skalnym« i »Tow. Braci Nobel« i może dwoma lub trzema jeszcze, organizacja firm stoi niżej wszelkiej krytyki. Jako przykład podam koncern »Dąbrowa« z 49 dyrektorami, wicedyrektorami i prokurzystami. Jeżeli przyjmiemy dochody jednego dyrektora w ilości 3 wagonów ropy miesięcznie, a prokurzysty 2 wag., to z łatwością możemy obliczyć, że personał 49 ludzi kosztuje »Dąbrowę« 110 wag. ropy miesięcznie; że zaś cała produkcja wynosi 880 wag., z tego wynika, że $^1/_8$ produkcji, czyli 12·5% idzie na płace 49 ludzi. Nic dziwnego więc, że taka firma płacić nie może.

Na czele większości wielkich przedsiębiorstw stoją ludzie z przemysłem nie mający nic wspólnego. Są to przeważnie albo cudzoziemcy, którzy pracują po kilka lat w Polsce, nie znając ani społeczeństwa ani stosunków, w dodatku do tego stopnia ograniczeni, że się dotąd jeszcze nie nauczyli języka krajowego, albo też sprytni spekulanci, w przedwojennych czasach bardzo

mali urzędnicy kancelaryjni, bez żadnego wykształcenia, bez kultury i w dodatku bez wychowania, nietaktowni, ordynarni i aroganccy zarówno wobec urzędników i robotników, a płaszczący się przed swoimi akcjonarjuszami. Ludzie ci tyle mieli wspólnego z przemysłem naftowym, że przed wojną przepisywali raporty ropne, lub byli w oddziałach buchalterji, obecnie zaś chcą reprezentować polską opinję naftową. Znane są nam fakty, że w niektórych firmach dyrektorzy administracyjni, dawniej kasjerzy firm wydają swoim kierownikom dyspozycje techniczne. Za wyjątkiem kilku dyrektorów, reszta urzędująca tu w Borysławiu niema absolutnie żadnych pełnomocnictw, tak że gdy przyjdą jakie kwestje zasadnicze przy pertraktacjach z robotnikami, nie mogą oni z nimi konferować. A między tymi przecież są ludzie, których nazwiska zapisały się złotemi zgłoskami na kartach historji polskiego nafciarstwa. Tu jest potrzebna koniecznie ingerencja Rządu przez wydanie prawa, normującego stosunki w dyrekcjach i określającego, kto może a kto nie może firmy reprezentować, czyje miejsce jest w organizacji twórczej przemysłowej, a czyje na giełdzie.

Z powyższego widzimy, że w dyrekcjach wielkich firm naftowych niema głów, są tylko spryty, niema wykształcenia, a jest tylko chytre karjerowiczowstwo.

W ostatnich czasach wyłoniła się z przemysłu naftowego bardzo groźna dla ogółu pracowników organizacja. Kartel cennikowy firm »Nafta«, »Dąbrowa«, »Limanowa« i »Premier«. Kartel ten ponosi całą odpowiedzialność za obecny strajk. Musimy się z tem liczyć, że przemysł traci na strajku 35.000 dol. dziennie, czyli 245.000 dol. za 1 tydzień, pracownicy tracą tyle, że zostają zepchnięci jeszcze niżej na dno nędzy, a kraj traci najwięcej. Z niebywałą lekkomyślnością wzięli ci panowie na swoje barki całą odpowiedzialność i z taką samą lekkomyślnością umyli ręce, gdy widzieli, że obniżenie płac robotniczych w obecnych czasach doprowadzi masy robotnicze do rozpaczy.

Kartel ten chwilowo nie jest dla pracowników groźny, gdyż nie ma on głów na czele i obejmuje tylko nieznaczną część przemysłu, ale trzeba się liczyć z tem, że kierownicy kartelu odbywają ciągle wycieczki do Wiednia i Paryża i napewno tam starają się o wciągnięcie i tych solidnych firm do kartelu, które obecnie racjonalnie pracują i racjonalnie gospodarują. Wtenczas dyrekcje zagraniczne mogą zmusić nasze firmy do podjęcia walki o dalsze zniżki i to nas zgubi.

Musimy zwrócić uwagę, że nam jako pracownikom, broniącym swego warsztatu pracy, nie może być obojętnem, w jakiem położeniu przemysł naftowy się znajduje i tu właściwie musimy stwierdzić, że położenie jego jest bardzo ciężkie. Nie będę przytaczał wszystkich bolączek tegoż, bo zawiera je memorjał pracodawców, przytoczę tylko dwa punkty: robociznę i cenę ropy. Otóż przed wojną robocizna wynosiła 10—12% ogólnych wydatków, obecnie zaś 28—32%. Dlatego też płace są poważną bolączką w budżecie każdej firmy. Cena ropy wahała się w następujących granicach w roku 1924:

Styczeń	713	zł. za 1 wagon
Luty	812	„ „ „ „
Marzec	910	„ „ „ „
Kwiecień	940	„ „ „ „
Maj	738	„ „ „ „
Czerwiec	648	„ „ „ „
Lipiec	680	„ „ „ „
Sierpień	716	„ „ „ „
Wrzesień	806	„ „ „ „ czyli 155 dolarów,

w transakcjach zaś wyżej 100 wag. osiągano 158, a nawet 160 dol, czyli ceny, przy których i produkcja i rafinada się kalkulują.

W okresie zniżkowym cen ropy t. j. w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu masy pracujące znosiły bardzo lojalnie brzemię wszystkich zniżek, wchodząc w położenie tego przemysłu, ale co mogło skłonić skartelowane firmy do wysunięcia teraz sprawy zniżek, gdy i ceny ropy i produkcja Borysławia wzrosły!? Tylko brak zrozumienia dla potrzeb przemysłu, brak poczucia obywatelskiego mógł skłonić skartelowanych pracodawców do podobnego kroku.

Nasuwa się pytanie, jak można sobie wyobrazić sanację w przemyśle naftowym? Sanacja może być dwojaka:

1) Sanacja bez głowy, przeprowadzona przez ludzi bez głowy, to kartel cennikowy, bezmyślne redukcje, ograniczanie warsztatu pracy, przez to zniżka produkcji i strata dla przemysłu i kraju.

2) Sanacja z głową, to oszczędność w prowadzeniu ruchu, jak najlepsza jego organizacja, wyzbycie się sztabu niepotrzebnych synekurzystów, dyrektorów i kredyt rządowy dla tych towarzystw, które go potrzebują, a przez racjonalną gospodarkę zasłużyły się na tyle przemysłowi, że go mogą otrzymać.

Groszowe oszczędności na płacach pomocników i płacowych nic żadnej firmie nie pomogą, zbyt radykalne zaś ich stosowanie wywołuje tylko rozgoryczenie i wstrząsa podstawami przemysłu. By nasz przemysł szczęśliwie przeszedł obecny kryzys i rozpoczął na nowo ekspansywną gospodarkę, musimy uwzględnić nie tylko postulaty, zawarte w memorjale Izby Pracodawców, ale musi też sam przemysł zabrać się do zasadniczej zmiany wewnętrznej organizacji, do przesiania przez sito o bardzo drobnych otworach swoich dyrekcyj i odesłania tego, co się nadaje do spekulacji, na giełdę, tego zaś, co jest twórcze, co może budować technicznie i przemysłowo, do biurek dyrekcyjnych, do pracy, do budowy.

Jeżeli przemysł dokona w sobie tej wielkiej przemiany wewnętrznej, podobne strajki, jak obecny będą nie do pomyślenia, strajki, mające sympatję całego społeczeństwa, które muszą być wygrane, gdyż nonsens nigdy nie może tworzyć realnych wartości i triumfować.

Mamy kilka firm w Borysławiu, które solidnie i porządnie pracują, niechże reszta bierze z nich przykład.



Nadzw. Walne Zgromadzenie Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu odbyło się w dniu 19. bm. przy niezwykłym komplecie. Zgromadzenie zwołał Zarząd Zespołu w związku z obecną sytuacją w przemyśle naftowym. Specjalne zainteresowanie budził punkt 4. porządku dziennego: »Sprawa strajku robotniczego a urzędnicy«, który też został wszechstronnie przedyskutowany.

Na wstępie omówiono sprawę płacenia za prenumeratę »Dwutygodnika Naftowego«, a mianowicie, czy pismo mają opłacać Związki macierzyste, czy też Zespół. Po obszernej dyskusji uchwalono kompromisowy wniosek p. Douglasa, idący w tym kierunku, by od 4 numeru począwszy połowę należytości za »Dwutygodnik« opłacały Związki macierzyste, połowę zaś Zespół.

Punkt trzeci porządku dziennego: »Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Organizacyj Urzędników naftowych, odbytego w dniu 7. i 8. bm. we Lwowie« przeniesiono na następne Walne Zgromadzenie, któreby zajęło się wyłącznie tą sprawą.

Przystąpiono do punktu 4) porządku dziennego: »Sprawa strajku robotniczego a urzędnicy«. Po wyczerpującem przedstawieniu genezy obecnego strajku przez p. Przewodniczącego i udzieleniu niezwykle interesujących informacyj przez p. inż. Fingerhuta, wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusja, w której poruszono cały szereg aktualnych spraw. Wszyscy mowcy podkreślali wybitnie ekonomiczny charakter obecnego strajku i zupełnie jednomyślnie dawali wyraz sympatjom dla stanowiska i żądań robotniczych. Poruszono przy tej sposobności sprawę danin społeczno-państwowych, płaconych dotychczas przez przemysłowców, które obecnie mają być przerzucone na urzędników, co równałoby się nowej redukcji poborów. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

»Walne Zgromadzenie Zespołu Związków P.U.P.N. w Borysławiu konstatuje, że obecne dążenia kilku skartelowanych firm naftowych do obniżenia płac pracowników wypływają ze spekulacyjnego charakteru tych firm i nieudolnej ich gospodarki, oraz są próbą ratowania obciążonych nadmiernym personalem dyrekcyjnym budżetów — protestuje przeciw usiłowaniom stałego obniżania płac pracowniczych, stanowiących obecnie mniej, niż minimum egzystencji, oraz przeciwko prowokacyjnemu wywołaniu strajku przez kilka skartelowanych firm, jako nie mającemu uzasadnienia wobec zwiększonej produkcji i wyższych cen ropy.

Powyższą rezolucję przesłano telegraficznie Ministerstwu Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwu Pracy i O.S., tudzież p. Ulanowskiemu, wydelegowanemu przez Min. Pracy do odbywających się we Lwowie pertraktacyj robotników z pracodawcami.

W celu zaznajomienia szerszego ogółu z obecną sytuacją uchwalono zwołać na niedzielę 21. bm. ogólny wiec pracowników umysłowych, któryby zajął stanowisko w sprawie strajku robotniczego, omówił groźbę przerzucania opłat społeczno-państwowych na urzędników i przestrzegł Kolegów przed wykonywaniem jakichkolwiek prac, nie związanych z ich zajęciem, a szkodzących interesom robotniczym.

Wiec Pracowników Umysłowych Zagłębia borysławskiego odbył się w dniu 21. bm. w sali »Sokoła« z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Obecne położenie przemysłu naftowego,
3) Sprawy bieżące,
4) Wnioski, interpelacje i rezolucja.

Wiecowi przewodniczył p. *Słotwiński*, który w krótkiem zagajeniu powitał obecnych i nawiązując do odbytego walnego zgromadzenia Zespołu podkreślił powagę dzisiejszej chwili i krytyczne położenie pracowników umysłowych. Mowca wskazał, że przyczyną obecnych redukcyj jest chęć przemysłowców powetowania sobie strat, poniesionych skutkiem nieudałych spekulacyj walutowych, wspomniał o zakusach niektórych firm w kierunku przerzucenia na urzędników obowiązków opłacania ubezpieczenia, Kasy Chorych i podatku, a wkońcu podkreślił wyłącznie ekonomiczny podkład obecnego strajku robotników zaznaczając, że uważałby za hańbę jakąkolwiek czynność, mogącą przynieść szkodę walczącym o słuszne prawa robotnikom.

Znakomity, obszerny referat o obecnem położeniu przemysłu naftowego wygłosił p. inż. *Fingerhut*. Referat drukujemy w całości w innem miejscu. Po referacie inż. Fingerhut w odpowiedzi na zapytanie kol. Tyszkiewicza, jak wytłumaczyć stanowisko akcjonarjuszy, udzielił następujących wyjaśnień:

Nasze firmy naftowe, prowadzące nawet najgorszą gospodarkę w okresie inflacyjnym, dawały dywidendy, zarobione na spekulacjach giełdowych i walutowych. Takie firmy przy wielkich nieraz produkcjach po 400 do 600 wag. miesięcznie pracowały jednak z deficytem w Borysławiu, przy każdem jednak walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy dawały wysokie dywidendy. Skąd więc mogły owe dywidendy wpływać? Tylko ze spekulacji dewizami: funtami, dolarami, frankami. Znane nam są fakty w Borysławiu, że niektóre firmy nieraz

o tydzień wstrzymywały wypłaty pracownikom, czekając na zwyżkę dolara. Akcjonarjusze francuscy, czy inni byli więc w zupełności zawodowoleni, im było zupełnie obojętne, jak się tutaj w Borysławiu pracuje, byle towarzystwo dawało zyski. W przyszłość nikt nie patrzył, nikt się ze stabilizacją marki nie liczył, gdy ta jednak nastąpiła, zaczął się popłoch i dziki odwrót od rozrzutnej gospodarki inflacyjnej do nieracjonalnych oszczędności. Sprawą honoru każdej firmy stało się wykazać jak największe oszczędności, nie zważając, czy te oszczędności nie podrywają samego istnienia firmy. Chodziło o to, by jednak przy najbliższem posiedzeniu akcjonarjuszy jakieś dywidendy wykazać, co zaś będzie w przyszłości, z tem się nie liczono. Jak mało są czuli zagraniczni akcjonarjusze na wewnętrzną gospodarkę w swych firmach, niech to zilustruje fakt następujący: W jednej większej firmie borysławskiej robiono kolosalne inwestycje w dziale nowych urządzeń. Inwestycje i projekty były opracowane nie przez fachowców, lecz genjuszy z »Bożej łaski« i gdy fachowe komisje za głowę się chwytały, widząc te kiepskie żarty techniczne, jakie dyrekcja u siebie urządza, pomimo tego wszystko konsekwentnie i głupio przeprowadzono i obecnie, o ile firma ta zostanie kupiona przez inną solidną firmę, kupujący obejmą ogromny inwentarz maszyn i urządzeń i to inwentarz na sprzedaż.

Próbowano zwrócić uwagę specjalnie akcjonarjuszom Francuzom, jako nas najbliżej obchodzącym, na nienormalną gospodarkę w ich firmach, nie można było jednak trafić do prasy paryskiej i brukselskiej, gdyż prawie każde poważne pismo tamtejsze jest w walorach naftowych w Polsce zaangażowane i nie chciało umieszczać artykułów. Samo życie jednak wykazuje, że i kapitał francuski ma dosyć tych wszystkich eksperymentów i zaczyna się wycofywać z polskiego przemysłu naftowego, rzecz dla nas bardzo przykra, ale na to nie możemy poradzić; winę ponoszą ci, którzy pieniądzmi akcjonarjuszy źle gospodarują.

Następny z kolei mowca, inż. *Kania* omówił obszernie obecne położenie inteligencji w ogólności, a urzędników naftowych w szczególności, z którymi się dzisiaj nikt nie liczy. Chcąc odzyskać utracone stanowisko winniśmy się zorganizować, a przedewszystkiem poprzeć wysiłki i pracę tych, którzy już dzisiaj pracują o lepsze jutro. Wkońcu przestrzega kolegów przed pełnieniem czynności, należących do robotników, ponieważ skutkiem tego zeszlibyśmy do roli łamistrajków, szkodząc sprawie robotniczej, a tem samem i naszej.

Za zgodą uczestników wiecu udzielono następnie głosu robotnikom pp. Sikorskiemu i Woźniakowi, którzy w dłuższych przemówieniach omawiali niedolę pracowników fizycznych i dali wyraz radości, że spotykają się z tak jednomyślną sympatją i zrozumieniem inteligencji pracującej dla żądań robotniczych.

Kwestję ubezpieczenia społecznego omawiał w dłuższem przemówieniu p. *Douglas*, który wykazywał braki istniejącej ustawy i płynące stąd szkody dla pracowników.

Jako ostatni mowca przemawia *red. Funkenstein*, który cytując znane powiedzenie, że proletarjuszem jest ten, który nie jest pewny swego jutra, wskazuje, że słowa te dają się zastosować w zupełności do urzędników. Mowca jest jednak przekonany, że stosunki obecne muszą ulec radykalnej zmianie i inteligencja pracująca odzyska swoje prawa. Warunkiem tego jest zorganizowanie się urzędników, którzy powinni uczyć się od robotników solidarności. Omawiając stosunek urzędników do obecnego strajku, odczytuje mowca notatkę w ostatnim numerze »Dwutygodnika Naftowego« p. t. »W poważnej chwili«, z której wynika, że sympatje urzędników są całkowicie po stronie robotników.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucjami. Jednomyślnie przyjęto następujące rezolucje:

I. inż. *Fingerhuta*: »Zebrani konstatują, że obecne dążenia kilku skartelowanych firm naftowych do obniżenia płac pracowniczych wypływają z nieudolnej organizacji tych firm i spekulacyjnego ich charakteru, oraz są próbą ratowania obciążonych nadmiernym personalem dyrekcyjnym budżetów i nie reprezentują one wcale polityki racjonalnie gospodarujących firm naftowych. Wobec powyższego:

1) Wiec protestuje przeciwko obniżaniu płac pracownikom, nie zapewniających obecnie pewnego minimum egzystencji, a często stojących poniżej tegoż.

2) Wiec protestuje przeciwko prowokacyjnemu wywołaniu strajku przez kilka skartelowanych firm naftowych, które są odpowiedzialne za straty, na jakie zostali narażeni pracownicy i sam przemysł.

3) Wiec protestuje przeciwko próbom przeniesienia ciężarów świadczeń na cele ubezpieczeń i danin społeczno-państwowych, które dotychczas płaciły za swych pracowników firmy, na urzędników, gdyż będzie się to równało nowej redukcji ich poborów.

4) Wiec zaznacza, że przeciwko podobnym faktom cały ogół urzędniczy wystąpi jak najostrzej i rozpocznie walkę z temi firmami, które obniżanie poborów na rzecz świadczeń państwowo-społecznych zastosują u siebie.

5) Wiec protestuje przeciwko używaniu urzędników administracyjnych do prac do nich nie należących, jak stróżowanie kopalń i t. d., jak się zdarzyło podczas ostatniego strajku w jednej z firm borysławskich«.

II. inż. *Kani:* »Zgromadzeni na wiecu w dniu 21. bm. zwracają się do Rządu z życzeniem: 1) ażeby wyszedł ze swej bierności i apatji wobec obcych kapitałów, działających na naszym terenie i ażeby wglądnął w gospodarkę takowych, które niejednokrotnie działają na niekorzyść społeczną, a zatem i państwową, i to tak, jakby powodowane obcą i wrogą nam polityką. 2) jeżeli Rząd uzna za stosowne, ażeby wprowadził zarząd przymusowy z równoczesnem obcięciem wszelkich zbytecznych central«.

»Zgromadzeni na wiecu zwracają się do Rządu, ażeby zechciał zwołać Państwową Radę Naftową, w której wybitny udział powinna otrzymać inteligencja pracująca w przemyśle naftowym«.

Trzecią rezolucję inż. Kani, polecającą Wydziałowi Zespołu powołanie do życia »Komisji Twórczej«, złożonej z 7 członków z prawem kooptacji, a mającej na celu podniesienie godności i znaczenia inteligencji, śledzenie i rozwój polityki przemysłowej, oraz organizowanie spółek przemysłu naftowego na zasadach kooperatywnych — po wyjaśnieniach pp. Douglasa i Rossowskiego, że wszystkie cele tej komisji są właśnie zadaniami Zespołu — jednomyślnie odrzucono.

Wkońcu posiedzenia zwrócił p. Słotwiński uwagę obecnych na szalejącą w Borysławiu drożyznę, dzięki której jesteśmy po Warszawie najdroższem miastem w Polsce i zaproponował powołanie do życia specjalnej komisji, któraby się zajęła zwalczaniem drożyzny. Projekt p. Słotwińskiego jednomyślnie przyjęto.

Na tem wiec zamknięto.

Ze Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Koło Drohobyckie. Dnia 12 sierpnia br. na walnem zebraniu Koła dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: *inż Maks. Fingerhut* prezes, *inż. Kazimierz Ślączka* zast. prezesa, *inż. Jan Matkowski* sekretarz, *inż. Józef Zieliński* zast. sekretarza, *inż. Jan Wójcicki* skarbnik, *inż. Tadeusz Gawlik* członek Zarządu, *inż. Antoni Żółciński i Jan Matkowski* delegaci do Zespołu Związków. Zebranie Koła poprzedził odczyt *inż. J. Wójcikiego* p. t. »*Wybór lin wyciągowych.*

Dnia 10 września br. na nadzw. zebraniu Koła dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej, do której weszli: *Dr. Jan Hołub*, *inż. Zygmunt Grocholski*, *inż. Stanisław Paraszczak*. Następnie *inż. Fingerhut* wygłosił odczyt p. t. »*Przemysł naftowy a wszechświatowa polityka ekonomiczna w dobie powojennej*«.

W sprawach bieżących poruszono cały szereg spraw lokalnych, zwłaszcza pilną potrzebę rozbudowy Instytutu termicznego przez rozszerzenie jego agend działu termicznego i zorganizowanie działu doświadczalno-wiertniczego. Wybrano komisję dla opracowania memorjału, który ma wykazać cyfrowo zyski, jakie osiągnie przemysł przez odpowiednią rozbudowę Instytutu.

Dalszy atak »Premiera« na płace urzędników. Zapowiadana od dłuższego czasu groźba przerzucenia opłat ubezpieczeniowych na urzędników, przybrała formę realną przez zarządzenie Dyrekcji »Premiera«, który zdaje się być awangardą pracodawców w kampanji przeciw poborom pracowników. Nazwana Dyrekcja wystosowała mianowicie do swych urzędników okólnik, w którym zapowiedziała przerzucenie na urzędników opłat do Funduszu Pensyjnego. W związku z powyższem wystosował na razie Zespół Związków P. U. P. N. do Dyrekcji »Premiera« list następującej treści:

P. T.

Dyrekcja Towarzystwa Naftowego »Premier«

w Borysławiu.

W związku z zapowiedzianem ściąganiem premij za ubezpieczenie pensyjne urzędników, podajemy P. T. Dyrekcji rezolucję, uchwaloną przez wiec urzędników naftowych w Borysławiu, odbyty w niedzielę 21. września, która brzmi:

»Wiec protestuje przeciwko próbom przeniesienia ciężarów świadczeń na cele ubezpieczeń i danin społeczno-państwowych, które dotychczas płaciły za swych pracowników firmy, na urzędników, gdyż będzie się to równało nowej redukcji ich poborów.

Wiec zaznacza, że przeciwko podobnym faktom cały ogół urzędniczy wystąpi jak najostrzej i rozpocznie walkę z temi firmani, które obniżanie poborów na rzecz świadczeń państwowo-społecznych zastosują u siebie«.

Zawiadamiając o tem P. T. Firmę, prosimy o łaskawe odroczenie swojej decyzji w tej sprawie, celem uniknięcia konsekwencyj, wypływających z uchwały wiecu urzędników.

Borysław, 25. września 1924.

Szczęść Boże!

Śniadowski m. p. Kobak m. p.

W sprawie tej toczy się akcja urzędników premierowskich w porozumieniu z Zespołem, który zdecydowany jest zająć w tej sprawie bezwzględnie odporne stanowisko.

Przy tej sposobności zwraca Zespół uwagę wszystkim Kolegom, także i poza Borysławiem, by bez porozumienia z Zespołem nie wdawać się w żadne pertraktacje i kompromisy ze swojemi Dyrekcjami.

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych przemysłu naftowego w Krośnie wykazuje silną żywotność i intensywną pracę w kierunku zespolenia organizacji i objęcia nią wszystkich urzędników naftowych środkowej Małopolski. Co pewien czas w poszczególnych Kołach Miejscowych tegoż Związku odbywają się zebrania bądź agitacyjne, bądź dążące do zaciśnięcia węzłów organizacyjnych. W dniu 7. sierpnia br. odbyło się w Kole Miejscowem Z. Z. P. U. P. N. w Libuszy zebranie tamtejszych członków z porządkiem dziennym:

1) Sprawa Kas Chorych i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia,

2) Sprawa dyscypliny organizacyjnej,

3) Reorganizacja Zarządu Koła Miejscowego.

Zebraniu przewodniczył kol. Banduła, prezes Koła miejscowego w Libuszy, który podał do wiadomości zebranych treść okólników Zarządu Związku w Krośnie w sprawie nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, tudzież ubezpieczenia emerytalnego, podnosząc ważność tych spraw dla ogółu urzędników prywatnych. Przedmiotem dyskusji w sprawie Kas Chorych była wniesiona do Sejmu nowela rządowa, a zwłaszcza wniesione przez stronnictwa prawicowe w Sejmie poprawki do tej ustawy, zmierzające do zniesienia przymusu ubezpieczenia tych wszystkich pracowników, których zarobek dzienny przekracza zł. 10·—, oraz do zniesienia terytorjalności Kas Chorych. Po obszernej dyskusji, w której zabierali

głos prawie wszyscy obecni, właszcza Koledzy rzeczoną nowelizacją zainteresowani, a w której wyróżniło się przemówienie kol. Bacha, omawiającego szczegółowo istotę i wartość Kas Chorych również dla finansowo lepiej uposażonych pracowników, uchwalono jednogłośnie rezolucję, wypowiadającą się przeciw wniesionym poprawkom, a za bezwzględnem utrzymaniem terytorjalności Kas Chorych i przymusem ubezpieczenia wszystkich pracowników umysłowych.

Po ukończeniu dyskusji w sprawie Kas Chorych kol. Banduła wezwał obecnych do zawarcia kompromisu wyborczego z robotnikami celem wystawienia wspólnej listy kandydatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach i otworzył dyskusję nad sprawami ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz ubezpieczenia emerytalnego. Wyczerpujące przemówienia w tych kwestjach wygłosili kol. Bach i inż. Suchodolski, który przedłożył rezolucję następującej treści:

»Obecni na Walnem Zebraniu w Libuszy w dniu 7. sierpnia 1924 r. członkowie Koła Miejscowego Z. Z. P. U. P. N. protestują przeciw uchwale Sejmu z dnia 2. lipca 1924. w sprawie skreślenia rezolucji, upoważnającej Radę Ministrów do rozciągnięcia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia także na pracowników umysłowych i domagają się kategorycznie objęcia ustawą ubezpieczeniową na wypadek bezrobocia również pracowników umysłowych«.

Rezolucję zebrani uchwalili jednogłośnie.

Sprawa dyscypliny organizacyjnej, którą referował kol. Banduła, wywołała dłuższą i chwilami ostre formy przybierającą dyskusję, spowodowaną lekceważeniem organizacji przez członka Józefa Wereszczyńskiego. Wszyscy członkowie, zabierający głos w dyskusji, stali na stanowisku przymusu należenia do organizacji i też jednomyślnie przyjęto uchwałę, stwierdzającą obowiązek każdego urzędnika należenia do Związku, oraz stosowania bezwględnego bojkotu towarzyskiego odnośnie do tych pracowników, którzyby do Związku nie chcielį należeć. Wreszcie jednomyślnie powzięto uchwałę wykluczającą z organizacji p. Józefa Wereszczyńskiego z równoczesnem zawiadomieniem o tem Zarządu Związku w Krośnie.

Po przeprowadzeniu wyborów do Zarządu Koła Miejscowego, do którego weszli kol. Banduła jako przewodniczący, kol. inż. Dworzak jako sekretarz, kol. Stanisława Pawłowska jako skarbnik, oraz kol. Dziewiszek i Strutyński jako członkowie Zarządu, przyjęto jeszcze kilka wniosków, z których na wyróżnienie zasługuje wniosek kol. Radzikowskiego o wymierzaniu kary pieniężnej w kwocie 5-ciu złotych za każdą nieusprawiedliwioną nieobecność członka na Zebraniu, wniosek kol. inż. Suchodolskiego o dodatkowem opodatkowaniu poza wkładką członkowską na rzecz Koła Miejscowego, oraz wniosek kol. Bacha w sprawie regularnego zwoływania przynajmniej raz w miesiącu zebrania Koła, celem utrzymania kontaktu między Zarządem Związku a członkami, jak niemniej wciągnięcia tychże do dyscypliny organizacyjnej.

* * *

W dniu 27. sierpnia 1924. odbyło się zebranie Koła Miejscowego w Jaśle, na którem przewodniczący Koła kol. Rosenblüth składał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Związku w Krośnie, omawiając dotychczasowe wyniki pracy Zarządu, jak również aktualne kwestje, a to sprawę nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, o ubezpieczeniu na wypadek bezrobęcia, oraz o ubezpieczeniu emerytalnem. Następnie mówił o pracy Zarządu Związku w Krośnie w kierunku scentralizowania wszystkich istniejących organizacyj urzędników naftowych w jeden Związek, oraz omawiał sprawę »Dwutygodnika Naftowego«, wzywając członków, aby w miarę możności zasilali nasz wspólny organ artykułami z każdej dziedziny życia. Wreszcie wspomniał o wyniku zbiórki na fundusz dla rodziny bl. p. kol. Karola Nachera, która dała zł. 63 —, a które odesłano przez Krosno do Borysławia, oraz o zbiórce na pomoc dla chorej koleżanki, która przyniosła zł. 350 —, które wydano jako pomoc doraźną dla wspomnianej koleżanki. Po dyskusji nad referatem kol. Rosenblütha, zebranie zakończono przyjęciem rezolucji w sprawie Kas Chorych i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia podobnej treści, jak w Kole »Libusza«, oraz rezolucji, wzywającej wszystkich członków do energicznej pracy na rzecz Związku.

W sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

W artykule niniejszym chciałbym ze stanowiska technika omówić sprawę ośmiogodzinnego dnia pracy, abstrahując od chwilowej polityczno-społecznej konjunktury.

Zagadnieniem pracy zajął się Traktat Wersalski, którego też część trzynasta zatytułowaną jest »Organizacja pracy«. Czytamy tam we wstępie:

»Zważywszy, iż celem istnienia Związku Narodów jest ustalenie powszechnego pokoju, oraz że pokój ten może być zbudowany na zasadach sprawiedliwości społecznej;

»zważywszy, że pewne warunki pracy są dla wielkiej liczby ludzi niesprawiedliwe, powodują nędzę i niedostatek, co rodzi niezadowolenie, zagrażające pokojowi i harmonji powszechnej;

»zważywszy, że polepszenie powyższych warunków jest rzeczą pilną np. o ile dotyczy unormowania godzin pracy, ustalenia maksymalnej długości dnia roboczego i tygodnia najmu siły roboczej, walki z bezrobociem...

»zważywszy, że nieuwzględnienie przez któryś z narodów istotnie ludzkich warunków pracy, stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach;

»Wysokie układające się strony, powodowane uczuciem sprawiedliwości i ludzkości postanowiły, co następuje:

»utworzyć organizację stałą dla ochrony pracy, która obejmie:

1) Konferencję ogólną przedstawicieli członków,

2) Międzynarodowe Biuro Pracy«.

Pierwsza konferencja w listopadzie 1919 r. w Waszyngtonie uchwaliła zastosowanie 8-mio godzinnego dnia pracy we wszystkich państwach, należących do Ligi Narodów, oraz w państwach, które nie należą do Ligi, ale przystąpiły do międzynarodowej organizacji pracy, jak Niemcy. Międzynarodowe Biuro Pracy zostało utworzone w Genewie i opracowało dotyczas cały szereg umów międzynarodowych, odnoszących się do ochrony pracy. Wogóle dąży Międzynarodowe B. P. do unifikacji ustawodawstwa robotniczego, co może być osiągnięte jedynie w drodze międzynarodowego porozumienia państw i narodów.

Jak więc z tego widzimy, sprawa długości dnia roboczego jest właściwie rozstrzygnięta. Nie rozstrzygniętą jest ta sprawa dla przedsiębiorców, którzy wykorzystują ciężkie położenie ekonomiczne niektórych państw, jak to miało miejsce w Niemczech, gdzie przedłużono już czas pracy w niektórych gałęziach przemysłu, a obecnie u nas są czynione gwałtowne wysiłki, ażeby czas pracy również przedłużyć. Nie da się zaprzeczyć, że wydajność pracy robotnika po ostatniej wojnie zmniejszyła się nie tylko z powodu skróconego dnia pracy, ale zmniejszyła się również efektywnie w jednostce czasu. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest wojna, która nietylko rozluźniła organizację państw, ale i organizację przedsiębiorstw. Wojna zrujnowała olbrzymie masy ludzi fizycznie dzięki kilkuletnim niedostatkom wojennym, z powodu których cierpieli nie tylko ci, którzy bronili granic państwa, ale jeszcze więcej ci, którzy w kraju pozostali, co szczególniej miało miejsce w państwach centralnych. Wojna przyczyniła się dalej do zrewolucjonizowania szerokich mas i zrobiła je podatnemi do przyjmowania rozmaitych wywrotowych haseł, co również w bardzo wysokim stopniu przyczyniło się do obniżenia produktywności pracy robotnika. Jak więc widzimy przyczyn, dla których wydajność robotnika spadła, jest bardzo wiele. Podniesienie tej wydajności pracy leży w interesie przedsiębiorstw, jakoteż i w interesie państwa, jednakże droga przedłużenia czasu pracy, którą obierają przedsiębiorcy, jest najmniej po temu odpowiednia, a to z powodów następujących:

1) ośmiogodzinny dzień pracy uważają robotnicy zupełnie słusznie za wielką ich zdobycz czasów powojennych, zdobycz, która strzeżona jest u nas ustawą. Wszelkie więc wysiłki przedsiębiorstw w kierunku naruszenia tej ustawy spotkają się zawsze z bardzo silnym oporem zorganizowanych robotników, wywołają olbrzymie konflikty na tem tle między obiema stronami, co w rezultacie nie może przynieść żadnych korzyści stronom walczącym, a państwo naraża na wstrząśnienia, które odbijają się na jego życiu gospodarczem.

2) Przedłużenie czasu pracy nie jest w dzisiejszych warunkach konstruktywne, lecz destruktywne dla samego przedsiębiorstwa.

Wdzięczniejszem zadaniem i więcej przynoszącem korzyści byłoby zajęcie się przedsiębiorstw zwiększeniem wydajności pracy przez odpowiednie zorganizowanie pracy. Przytoczę tu wyjątki z artykułu prof. Geislera »W sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy« w Nr. 29 »Przeglądu Technicznego«. W artykule tym autor rozróżnia dwa pojęcia: »czas pracy« od »czasu przebywania na miejscu pracy«. Że oba te pojęcia nie są tem samem, to wie każdy z doświadczenia. Zwykle trudno jest określić, jaki bywa stosunek czasu pracy do przebywania na miejscu pracy. Są jednak wypadki, w których to da się łatwo określić. Badania takie zostały przeprowadzone w jednej z fabryk niemieckich przy obserwowaniu pracy nitowników i wykazały, że stosunek pracy do przebywania, który nazwano »współczynnikiem obowiązkowości« wynosił około 0·6. Jeżeli tak jest w Niemczech, powiada prof. Geisler, a więc w kraju, słynącym z wysokiego poczucia obowiązkowości, to w Polsce napewno nie jest lepiej i jeżeli współczynnik obowiązkowości dla Polski przyjmiemy 0·5, to nie będzie on z pewnością za niski.

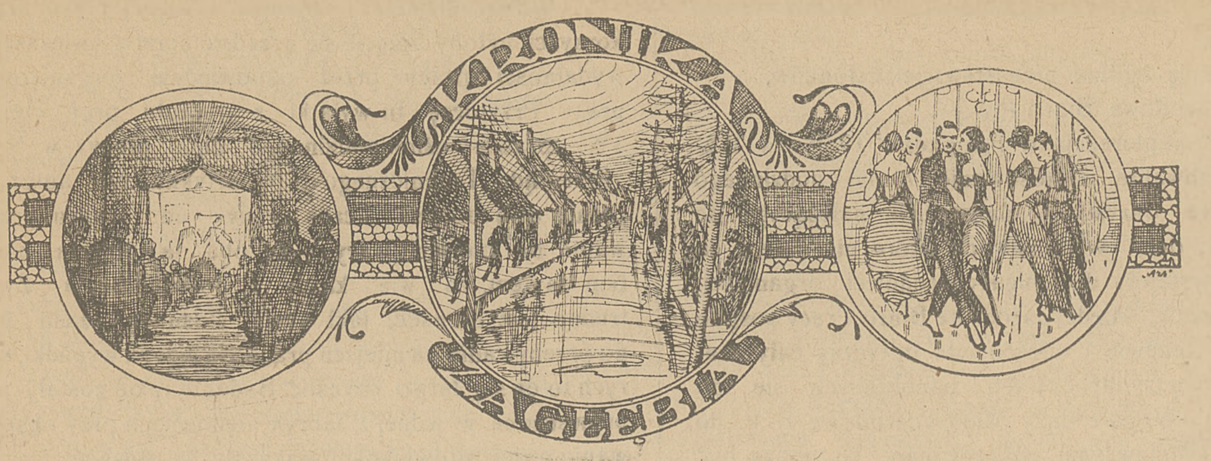
A zatem z 8-miu godzin, spędzonych przez robotnika na miejscu pracy, zaledwie cztery najwyżej stanowią czas pracy, czyli że jest on daleko poniżej normy.

Otóż te dwie godziny, o które przedsiębiorcy chcieliby przedłużyć czas pracy, są łatwe do uzyskania bez naruszenia ustawowego dnia pracy. Wystarczy tylko postarać się o podniesienie współczynnika obowiązkowości, co przy jego wielkości 0·5 daje te dwie godziny, o które chodzi przedsiębiorcy. A da się to osiągnąć przez odpowiednie zorganizowanie pracy, a mianowicie: ścisłe wyznaczenie czasu, potrzebnego do wykonania pracy, biorąc pod uwagę wszystkie ułatwienia i udogodnienia, aby robotnik produktywny od swej pracy jak najmniej się odrywał. Następnie odpowiednia kontrola, szczególniej u nas przy mniejszym współczynniku obowiązkowości odgrywa bardzo ważną rolę. Wkońcu wprowadzenie odpowiednich systemów płac, które również w wysokim stopniu przyczyniają się do podniesienia produtywności robotnika.

Ogół przemysłowców twierdzi, że główną przyczyną, dla której przedsiębiorstwa nie opłacają się dzisiaj, mają być za wysokie płace robotnicze, które obniżyć chcą wprowadzeniem dłuższego dnia roboczego, co byłoby naruszeniem ustawy i obowiązujących umów międzynarodowych. Twierdzę, że na polu racjonalnej organizacji przedsiębiorstw u nas jest jeszcze tak wiele do zrobienia, a przez to tyle korzyści do uzyskania, że one z pewnością przerosłyby te korzyści, które przemysłowcy chcą osiągnąć przez przedłużenie dnia roboczego.

W najbliższym artykule zajmę się wykazaniem tych niedomagań organizacyjnych i technicznych w naszym przemyśle naftowym, których usunięcie przyczyniłoby się w wysokim stopniu do większej rentowności przedsiębiorstw, a temsamem wysiłki o przedłużenie dnia roboczego stałyby się zbyteczne.

inż. Zygmunt Tabaczyński.



W świetle prawdy. *)

W artykule »Dwutygodnika Naftowego« z dnia 1. bm. Nr. 3. p. t. »W świetle prawdy«, porusza autor sprawę obsady stanowiska kierowników kopalń nafty inżynierami i przy tej sposobności nie omieszkuje młodzieży technickiej wyższych uczelni, która z odpowiednim memorjałem zwróciła się do Rządu, przedstawić jako szermierzy w walce o zagrożone posady.

Pomijając już kwestję walki o byt, która jest tyle dzisiaj uzasadnioną, jakoteż abstrahując od fachowości fachowych praktyków wiertniczych bez dyplomu, wypada mi w imię istotnej prawdy poinformować opinję publiczną, a zwłaszcza miarodajne sfery przemysłowe o prawdziwych pobudkach, które podyktowały młodzieży poczynienie odpowiednich kroków u Rządu w omawianej sprawie.

Nasi praktycy, zajmujący przez cały szereg lat stanowiska kierowników w kopalnictwie naftowem, położyli rzeczywiście ogromne zasługi w przemyśle ojczystym i wykazali niejednokrotnie wielkie zdolności, a nawet poza granicami Państwa dzielnie spisywali się jako fachowcy, broniąc autorytetu polskiej nauki technicznej, zyskując uznanie i opinję. Niepodobna byłoby zatem nie przyznawać im tych wielkich zasług, na które sobie słusznie wytężoną a żmudną pracą zasłużyli.

W obecnym jednak czasie górnictwo, a zwłaszcza górnictwo naftowe stoi przed taką masą coraz to nowych zagadnień, naokoło techniki wiertniczej wznoszą się coraz szybciej całe góry tak zawiłych a jeszcze nierozwiązanych problemów, że tylko jednostki wysoko teoretycznie postawione mogą nasz przemysł wiertniczy wyprowadzić z labiryntu coraz to nowych zagadnień i dać społeczeństwu rękojmię, że potrafią po uzyskaniu potrzebnej praktyki teorję swoją z największą korzyścią na grunt realny przeszczepić. A pewność taką mogą nam dać tylko ukończeni wychowankowie naszych najwyższych placówek wiedzy technicznej; ci jedynie mogą nam dać pewność, że po odbyciu praktyki (nawet chwilowo pod okiem praktyków bez dyplomu) nie będziemy musieli oblewać się rumieńcem wstydu przed tym wielkim konkurentem, jakim jest zagranica.

Wszak znaną jest powszechnie ta wielka maksyma: »Bez teorji nie ma postępu«, wszak wiemy z doświadczenia, że praktycy potrafią znakomicie wywiązywać się z powierzonych im zadań, zauważamy jednak z drugiej strony, że jak ich pozostawili poprzednicy z przed laty kilkudziesięciu, tak oni dotąd pracę prowadzą. Wiadomem jest, że w czasie wojny światowej cały świat rzucił się do gospodarki oszczędnościowej w dziedzinie cielpnej. Nie ma mowy o tem, aby ludzie, którzy jedynie umieją obsługiwać rurkę Brabbé'go z aparatem Krella, mogli naprawdę jakieś oszczędności w tak ważnej dziedzinie cieplnej zaprowadzić. A chyba tego wszystkiego od postępowego kierownika kopalni należałoby wymagać.

A zatem nie chęć pozbawiania chleba, nie obawa o brak posad, ale rozsądny odruch zdrowej samoobrony społecznej podyktował młodzieży takie, a nie inne uregulowanie tej palącej kwestji.

Niech krajowa szkoła wiertnicza wydaje nam dzielnych wiertaczy, niech wychodzą oni uzbrojeni w silną wiedzę i niech stworzą karne zastępy, które pod zwierzchnictwem inżynierów, będą mogły śmiało stawić czoło konkurencji zagranicznej i napływowi obcych sił, który się w ostatnich czasach niestosunkowo zwiększył.

A skoro podniesie się nasz przemysł (a racjonalnie prowadzony musi się podnieść), nie będzie obawy o posady; zatrudnienie owocne dla wspólnego dobra — znajdą i jedni i drudzy.

Otto Ochałek
stud. Akad. Górniczej.

*) Patrz Nr. 3. (artykuł pod powyższym tytułem) i Nr. 4. („Od Redakcji") „Dwutygodnika Naftowego".

Zakończenie strajku robotników. Jak wiadomo, na skutek wypowiedzenia umowy zbiorowej z r. 1922 przez pracodawców i zerwania rozpoczętych z tego powodu w dniu 9. września br. pertraktacyj we Lwowie, wybuchł w dniu 16. września br. powszechny strajk robotników naftowych, który trwał 8 dni i zakończył się całkowitem zwycięstwem strajkujących. Ugoda, poprzedzona ponownemi pertraktacjami przy współudziale reprezentantów Rządu, konceduje robotnikom warunki dotychczasowej umowy z tem, że nie może ona być przed 25. lutego 1925 wypowiedziana. — Na innem miejscu sprecyzowane jest stanowisko urzędników, którzy z całą sympatją stanęli po stronie walczących o należne warunki bytu pracowników fizycznych.

Wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

Wybory do tut. Rady Kasy Chorych odbędą się dnia 19. X. br. Na podstawie porozumienia, przeprowadzonego między Komitetem wyborczym robotniczych organizacyj zawodowych a organizacjami pracowników umysłowych naszego Zagłębia przez Zespół Związków — ustalono procent urzędników wśród ogółu pracujących na osiem i oddano do dyspozycji organizacyj urzędniczych osiem miejsc t. j.: cztery miejsca wśród 50 kandydatów na członków Rady Kasy i tyluż wśród zastępców.

Kandydatami na liście »Związków Zawodowych robotników Drohobycza, Borysławia i Schodnicy« z ramienia związków pracowników umysłowych naszego Zagłębia są:

Kol. inż. Tabaczyński Zygmunt — inż. warszt. Karpaty
„ Mochnacki Edmund — urzędnik — Premier
„ Bałaban Rubin — urzędnik — Petrolea
„ Denasiewicz Kazimierz - urzędnik, Dros-Drohobycz
„ inż. Gawlik Tadeusz — kier. kopalń — Karpaty
„ inż. Stokowski Stefan — kier. — Międzym. Gazociągi
„ Buksbaum Natan — urzędnik — Nafta
„ Grzyb Adolf — urzędnik — raf. Galicja Drohobycz.

Lista ta, przyznając pełny procentowy udział reprezentantom organizacyj urzędniczych, jest jedyną listą, na którą powinne być oddane wszystkie głosy urzędników Zagłębia. Ponadto jeszcze widnieją na tej liście nazwiska Kolegów z naszego grona, postawionych wprost przez organizacje robotnicze, jak czołowy kandydat listy kol. Oktawiec Józef — kier. kopalń nafty »Limanowa«, Weinfeld Leon — urzędnik »Fanto«, Markowski Wincenty — kier. gazowni »Premiera«, inż. Wójcicki Jan — kier. Instyt. termicznego, inż. Kamiński Wiktor — kier. gazowni »Premiera«, co wskazuje wyraźnie na kierunek, reprezentowany przez powyższą listę, polegający na współdziałaniu w s z y s t k i c h ubezpieczonych, zarówno pracujących fizycznie, jak i umysłowo — dla dobra instytucji.

Dlatego przypominmy Kolegom obowiązek wzięcia udziału w głosowaniu w dniu wyborów tj. 19. października i oddania swoich głosów na listę

Nr. 2

z kandydatem czołowym kol. Oktawcem Józefem.

Związek Polskich Techników Wiertniczych w Borysławiu prosi Redakcję o zaznaczenie, że przy opracowaniu projektu nowej ustawy naftowej, który drukujemy obecnie w naszem piśmie, posługiwał się między innemi pierwotnym pomysłem kol. *Kazimierza Reneforta*, kierownika kopalń w Borysławiu.

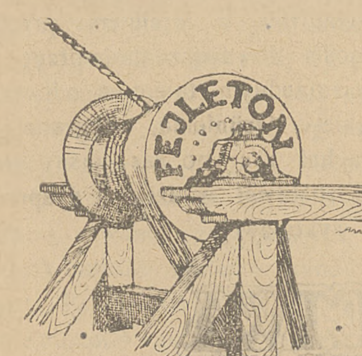
Odczyty.

»Wybór lin wyciągowych«. Na ten temat wygłosił inż. J. Wójcicki odczyt w dniu 12. września br. na zebraniu Pol. Inż. Górn. i Hutn. w Borysławiu.

W nader interesującym referacie wykazał prelegent, że przyczyną tak niewspółmiernie wysokiego zużycia energji mechanicznej przy wydobywaniu ropy jest ciężar liny wyciągowej, stanowiący 75% mas, wchodzących w rachubę. To powoduje, że praca zużyta na

---

JULJUSZ WITTKOWER.



Strajk.

Dziś o 10-tej rano
Zagrano syrenami
Zaśpiewano trąbami
Ogłoszono strajk

30 % płacy
Chcą nam odciągnąć
Za trud naszej pracy
Ogłosiliśmy strajk

Będziemy chodzili po mieście
Z rękami w kieszeniach
I łykać będziemy powietrze
Czarni strudzeni
Łykać powietrze jesieni

Zgaszono kotły
Wyciągnięto świder
Stanęły mechaniczne warsztaty
Za mało nam dają zapłaty
Podły jest żywot nasz
Podły

Ranek widny dziś dalą
Płyną alarmy syren
Chodzą po mieście żandarmy
Błyszczą bagnety ich stalą
Jak igły
Piorunochronu

Chodźmy do domu!

Nad miastem zawisła zgroza
Zamilkły białe chmureczki dymu
Ucichły kopalnie — stukot młoteczków
Zamilkł
Jadą tylko automobile
Zamknięte
I panny szybko
Piszą na maszynie
I tyle —
Strajk ulicami płynie

Świąteczna cisza
Wściekła
Nudna
Z rękami w kieszeniach
Chodzimy po mieście
Czarni strudzeni

W ręce nam wżarła się ropa
Jad naszej pracy
Lepka brunatna ciecz
Kochamy nasz żywioł
Jad naszej pracy
Tę lepką brunatną ciecz —
Boli nas każdy dzień
Utracony
Niewierny
Ciężarnej ziemi
Ustami przy żyłach jej lgniemy
Pijemy jej krew
Tę czarno-brunatną lepką ciecz:
ROPĘ

Z rękami w kieszeniach
Czarni strudzeni
Chodzimy po mieście
Łykając powietrze
Brunatnej jesieni.

---

samo wydobycie płynu stanowi zaledwie około 7% energji, zużywanej przy tłokowaniu. Zmniejszenie średnicy liny, a tem samem i jej ciężaru w granicach takich, ażeby stopień bezpieczeństwa, przy jakim liny wyciągowe pracują obecnie, nie został uszczuplony, może przynieść według prelegenta zaoszczędzenie energji mechanicznej a zatem i opału od 20—30%.

Opierając się na badaniach jakości materjału lin wyciągowych, przeprowadzonych w laboratorjum wytrzymałości materjałów Politechniki we Lwowie i w biurze technicznem f-my »Premier« w r. 1923, jak również na wynikach statystyki trwałości lin, prowadzonej w f-mie »Premier«, prelegent stwierdza:

1) że trwałość lin wyciągowych poza stopniem bezpieczeństwa zależną jest jeszcze w wysokim stopniu od ich giętkości, która ze swej strony zależy od twardości drutu, z jakiego lina jest wykonana i od samej budowy liny;

2) że liny obecnie używane pracują ze stopniem bezpieczeństwa 4'75 do 6 na bębnach o średnicy 70 cm. i przy tem stopniu bezpieczeństwa służą — w wypadkach normalnych — na 15 do 20 tysięcy wyjazdów;

3) że dla warunków borysławskich materjał lin tj. drut powinien wykazywać: a) na zerwanie 150 kg/mm^2 do 160 kg/mm^2, b) ilość zgięć o kąt 90° nie mniejsza niż 32 na wałku o średnicy 5 razy większej, niż grubość drutów.

Jeżeli materjał będzie odpowiadał powyższym warunkom, to według prelegenta można spokojnie zastąpić liny 18 mm. linami 14 mm., zachowując przy tem tę samą trwałość.

Ciężar liny 14 mm. będzie stanowił około 60% ciężaru liny 18 mm, dzięki czemu zużycie energji mechanicznej zmniejszy się o 20 do 30%.

Cena jednostkowa liny (za 1 kg.) niewątpliwie wzrośnie w granicach od 20 do 30% w stosunku do obecnej, lecz wartość całej liny nie przekroczy wartości liny 18 mm.

»Przemysł naftowy a wszechświatowa polityka ekonomiczna w dobie powojennej«. Na ten temat referował inż. Fingerhut w dniu 10. września w Stow. Pol. Inż. Górn. i Hutn. w Borysławiu.

Referat stanowił wstęp do dalszego cyklu i obejmował charakterystykę i dane statystyczne, odnoszące się do 3 największych koncernów naftowych: Standard Oil'u, Royal Dutch'u i Anglo Persian'u.

Przedstawiony był udział tych towarzystw w walce o panowanie nad terenami naftowemi i cały szereg tablic statystycznych ilustrował ich rozwój.

Ze sali koncertowej.

(*ep*) **Koncert uczenic i uczniów Henryka i Emila Szalita.** Referowanie o popisach uczniowskich, teatrach amatorskich i t. p. nastręcza każdemu recenzentowi pewne trudności. Wymagania, stawiane wobec podobnych imprez, muszą być z konieczności silnie zredukowane (wszędzie wciska się owa fatalna »redukcja«, nawet w dziedzinę muzyki) i z pewną dozą pobłażliwości traktowane.

Rozpatrując z tego stanowiska ostatni popis wychowanków szkoły muzycznej Henryka Szalita, stwierdzić wypada, iż koncert ten wypadł pod każdem względem bardzo dobrze i z wyników pracy pedagogicznej pp. Szalitów można być naprawdę w zupełności zadowolonym.

Długi szereg wykonawców podzieliłbym dla ułatwienia oceny na 3 grupy — a to wedle stopnia wyszkolenia. W pierwszej grupie na wyróżnienie zasługują pp. *D. Suchestowówna* (Mendelssohn: Bagatelle), *W. Moroniówna* (pewne uderzenie) i *E. Eisensteinówna*. Do drugiej grupy t. j. tej, której gra wykazuje już pewne chlubne aspiracje artystyczne, zaliczam p. *H. Witkowerówną* (podkreślenie indywidualnej interpretacji) i p. *E. Ungerfeldówną*, wykazującą biegłą technikę. Końcową wreszcie i najlepszą grupę stanowią pp. *Z. Herschdörfer* i *O. Schutzman*, Rachmaninoffa: Polichinelle i Balakireffa-Glinki: L'alouette zagrał p. Z. Herschdörfer z wielkiem przejęciem i potwierdził w zupełności dawniejsze moje przypuszczenia, że jest on pierwszorzędnym talentem odtwórczym. Z »Fantazji węgierskiej« Grünfelda, odegranej przez p. O. Schutzmana, buchał raz po raz jasny płomień temperamentu, który pozostawał w dziwnej dysproporcji z nieruchomą maską wykonawcy.



Ku nowym drogom w wiertnictwie polskiem.

Pozwalam sobie pod tym samym nagłówkiem, którego użył p. inż. Gawlik, autor poprzedniego artykułu (patrz Nr. 2), gdzie zupełnie trafnie zreasumował swoje spostrzeżenia z dziedziny wiertnictwa — dodać moje uwagi o wiertnictwie, szczególnie o głębokiem, jakie prócz Borysławia stosuje się obecnie w Krośnie i Bitkowie, w pokładach ponad 1000 metrów.

Niejednokrotnie słyszy się głosy, że produkcja borysławska, bardzo obecnie zmniejszona, nie pokrywa wysokich kosztów głębokiego wiercenia i trudno temu zaprzeczyć, z drugiej strony nie łatwo rozwiązać problem obniżenia tych kosztów. — Pod kątem widzenia humorystycznym możnaby powiedzieć, że problem został po części rozwiązany masowemi redukcjami robotników i urzędników.

P. inż. Gawlik słusznie zauważył, że nie należy zbyt optymistycznie zapatrywać się na nowe systemy, wymagające ciągłych zmian i ulepszeń, a równocześnie zaniedbywać kompletnie stare systemy; mojem zdaniem, oraz wielu innych wiertników, system kanadyjski jest jednym z najbardziej odpowiednich dla naszego Podkarpacia, gdyż pokonywa największe trudności terenowe, na jakie tu napotykamy. Musi się jednakowoż przyznać, że nie pracujemy nad ulepszeniem systemu kanadyjskiego, pozostawiamy go bez należytej opieki i zadawalniamy się nim takim, jakim jest.

Na niewłaściwą wydajność systemu kanadyjskiego składa się dużo braków, a na niektóre chciałbym wskazać. Sprowadzamy np. żerdzie wiertnicze — materjał bardzo kosztowny — i pozwalamy na ich niewłaściwe spajanie, które doprowadza do rwania się podczas użycia, a przez ciągłe osłabianie w miejscach nadwątlonych wskutek złego i nieulepszonego systemu spajania, doprowadzamy do zupełnego zniszczenia tego cennego materjału. Po 2 lub 3 miesiącach żerdzie, jako nie nadające się więcej do użytku, odsyłamy znów do topiarni żelaza i tak w kółko.

Koszty żerdzi, końców, oraz spajania, z potrąceniem nikłych sum, uzyskiwanych ze sprzedaży starych, są bardzo wielkie i odgrywają bardzo znaczną rolę w budżecie firmy, wiercącej szyb. Natomiast powinniśmy poczynić wszelkie starania, by przedsięwziąć próby zastosowywania żerdzi np. tak skonstruowanych, by nie były narażone na zgubne wpływy w miejscach nadwątlonych spojeniami i tp. W wielkim stopniu przyczyniają się właśnie wypadki częstych zagwożdżeń, powstałych wskutek urwania czy pęknięcia żerdzi, do utyskiwań na niedoskonałość systemu kanadyjskiego i jego wysokie koszty. Powinniśmy więc wytężyć wszystkie siły, by wedle możności poczynić ulepszenia w podanym kierunku.

Drugim czynnikiem, wpływającym na czas trwania wiercenia, jest świder ekscentryczny Mac Garveya. Konstrukcja tego świdra jest powodem, iż niedokładności, powstałe przy wierceniu min, muszą być naprawiane przez tzw. obcinanie otworu; z drugiej zaś strony powstaje bardzo często skrzywienie otworu świdrowego, a zaradzenie temu wymaga wielkiego nakładu kosztów. Krótko mówiąc, śmiem stwierdzić na podstawie mego długoletniego doświadczenia, że najpierw krzywimy otwory, a później je prostujemy, zamiast odrazu dobrze wiercić za pomocą odpowiednio skonstruowanego świdra. Udowodniłem prawdziwość mego twierdzenia już wielu ludziom, którzy o radę do mnie się zwracali.

Nie wymieniam dalszych powodów, stawiających system polsko-kanadyjski w tyle za innemi, gdyż niepodobna je objąć szczupłemi ramami niniejszego artykułu. Natomiast pozwolę sobie na krótką wzmiankę o systemie linowym.

Znaną jest rzeczą, że system linowy należy do najstarszych i najprymitywniejszych. Przedstawia się on bardzo archaicznie, wskutek czego niktby się nie zgodził, by go zastosować w tej formie do naszych wierceń. Badając koszty wiercenia systemem linowym, dochodzę do konkluzji, że nie różnią się one wcale od kosztów wierceń kanadyjką, a to dlatego, że system wpierw nazwany wymaga pewnych uzupełnień.

Chcąc być sprawiedliwym, muszę przyznać, że system linowy mógłby dać najdalsze gwarancje, tak co do czasu, jak też pewności wiercenia. System ten wyklucza prawie zagwożdżenie, tak często zdarzające się przy systemie kanadyjskim i podczas gdy system »Rotary« trudno będzie dostosować do naszych różnorodnych i zmiennych pokładów, to linowy da się łatwo — mojem zdaniem — zastosować przy głębokich wierceniach jako najtańszy i jako dający się zmienić w razie konieczności na polsko-kanadyjski.

Firmy, najbardziej zainteresowane, powinny zainicjować ankiety, które wyświetliłyby zagadnienia tego rodzaju, poczem zrealizowaćby można ich wyniki końcowe, a wtedy nie znalazłyby się głosy, że nasz przemysł nie posiada odpowiednich kierowników ruchu i zaprzestanoby ich sprowadzać z zagranicy.

Leopold Słotwiński.



PROJEKT ZMIANY OBECNEJ USTAWY NAFTOWEJ

opracowany przez Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu z oddz. w Krośnie i Bitkowie.

(Ciąg dalszy).

USTAWA

w przedmiocie zmiany i uzupełnienia ustawy dawnego Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z dnia 22 marca 1908. Nr. 61 dz. ust. i rozp. kraj.

Art. 1.

Do § 30. ustawy z dnia 22. marca 1908 Nr. 61. Dz. ust. i rozp. kraj., obowiązującej w dawnem Królestwie, Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, regulującej prawo wydobywania minerałów, które nadają się do użytku z powodu zawartości żywic ziemnych, wstawia się jako punkt czwarty »dowód ustanowienia dyrektora technicznego«, a jako zdanie końcowe:

»Dowód z al. 4) jest zbędny, gdy zgłaszający oświadczy, że sam obejmuje techniczną dyrekturę kopalni, a zarazem posiada poświadczenie kwalifikacyjne z § 38a«.

Art. 2.

Po § 30 powołanej w art. 1. ustawy, zamieszcza się następujące postanowienia:

§ 30 a.

Techniczny dyrektor ma być ustanowiony w dokumencie, w którym mieścić się winno:

a) upoważnienie do odbioru z ważnym skutkiem wszystkich doręczeń, przeznaczonych dla mocodawcy, o ile one dotyczą technicznego ruchu kopalni, tudzież do zastępstwa wobec Władz i osób trzecich w tym samym zakresie,

b) wyłączne upoważnienie do przyjmowania i oddalania odpowiedzialnych, technicznych kierowników ruchu kopalń żywic ziemnych i gazów,

c) upoważnienie do samoistnego naczelnego zawiadowstwa kopalni pod względem techniczym.

§ 30 b.

W wypadku niezastosowania się do postanowień § 30. o technicznym dyrektorze, w ciągu dni 30 od wezwania, które w razie niedoręczalności zastępuje przybicie na urzędowej tablicy Urzędu górniczego, Władza górnicza I. instancji zamianuje technicznego dyrektora na koszt osoby, utrzymującej ruch kopalni. Między tą ostatnią a zamianowanym dyrektorem powstaje wtedy z woli prawa stosunek kontraktu o usługi.

Analogicznie postąpi Władza górnicza, gdy techniczny dyrektor z jakiejkowiek przyczyny ustąpi z dyrektury lub utraci kwalifikacje technicznego dyrektora.

Art. 3.

Uchyla się moc obowiązującą §§ 38, 39 i 40 powołanej w art. 1. ustawy, a w ich miejsce postanawia się:

§ 38.

Techniczny ruch każdej kopalni żywic ziemnych i gazów, począwszy od chwili, w której rozpocznie się wykonanie planu ruchu, podlegać musi dyrekcji, kierownictwu i nadzorowi osób, posiadających kwalifikacje w myśl niniejszej ustawy.

Jeżeli kopalnia składa się z kilku samoistnych oddziałów ruchu, wówczas postanowienia niniejszej ustawy mają zastosowanie do funkcjonarjuszy technicznych tych oddziałów.

§ 38 a.

Umownie ustanowionym, wzgl. przez Urzędy górniczy zamianowanym (§ 39.) technicznym dyrektorem kopalń oleju skalnego i gazu może być tylko ten, kto otrzymał od Władzy górniczej odpowiednie poświadczenie kwalifikacyjne i nie utracił prawa sprawowania dyrektury kopalń z mocy tej ustawy.

Podanie o poświadczenie kwalifikacyjne obejmować ma:

a) imię, nazwisko i miejsce zamieszkania petenta,

b) dowód uzdolnienia, dostarczany przez przedłożenie oryginału lub wierzytelnego odpisu świadectw, wykazujących wykształcenie z § 39 b.

c) dowód, że petent jest obywatelem Państwa Polskiego i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Gdy podanie należycie wykazuje dane z ust. b. c, Władza górnicza nie może odmówić wygotowania poświadczenia kwalifikacyjnego. C. d. n.



Sytuacja na rynku bruttowym.

Cena ropy od kilku tygodni pomimo strajku utrzymuje się na 150-152 dolarów za wagon przy większych partjach (marka Borysławska).

Gaz liczy się 4.25 zł. za 100 m³ gazu 100% — przy domieszce powietrza odpowiedni opust.

Cena gazoliny ciężar gatunkowy 0.660—0.680 — dolarów 6.40—6.50 za 100 kg. z podatkiem loco wagon Borysław.

Na targu bruttowym kilka mniejszych transakcyj, tendencja ostrożna z powodu braku gotówki. Szacowano w złotych: za $^1/_{32}$% Zofja— 2.500, S. Plana— 2.300, Brugger-Konrad — 1900, M. Carlo-Oil Spring —1000, Photogen —1450, Gottfried —1300, Sieghard — 400, Union Limanowa — 840, Horodyszcze Galicja — 450, Pontresina Gal. — 900, Pontresina British — 100, Berta I, II — 150, Vulkan, Mary, Padua — 580, Bertold I, III— 1600, Las Lindenbaumów — 14800. — Za $^1/_{16}$% — Baku i Mateusz — 390, Emanuel — 115, Guido -- 220, Janina I, II, III —. 700, Jutrzenka — 320, Piłsudski III — 1100, Pax — 1000 —, Tryskaj — 450, Walka — 550, Wiara — 550, Wilson — 220, Zyta-Foch — 520.

J. D.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: KLEMENS FUNKENSTEIN.
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

Z książek i czasopism nadesłanych.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27.

Świat Pracowniczy, organ Związku Zawodowego pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych miasta st. Warszawy, Sienna 16.

Myśl Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, Nr. 9 (29) z września zawiera: *J. Landau*, Wezwanie do kobiet — *J. Bandouin de Courtenay*, W sprawie etyki naukowej czyli pozawyznaniowej — *A. Patla*, Chrześcijaństwo psycholigiczne. — De tribis impostoribus 1598. — Ze spraw bieżących. – Odpowiedzi redakcji. — Cena numeru groszy 45. P. K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

Petroleum, Zeitschrift für die gesamten Interessen der Mineralölindustrie und des Mineralölhandels, Verlag für Fachliteratur Berlin, Courbieréstr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie, Spezialorgan für die gesamten Interessen der Erdölindustrie und des Mineralölhandels. Verlag für Fachliteratur. Berlin, Courbieréstr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Pracownik bankowy, organ Związku Zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Królewska 35.

Der Angestellte, Organ des allgemeinen freien Angestelltenbundes (Alfa-Bund), Polnisch-Oberschlesien, Sitz Kattowitz und des Verbandes der Industrie - und Privatangestellten Oberschlesiens, Sitz Bielitz. Verlag Alfa Bund, Kattowitz, August — Schneiderstrasse 8.

Der Beamtenbund. Zeitschrift des deutschen Beamtenbundes. Berlin W. 15, Kurfürstendamm 68.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego, wrzesień 1924. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 32.

Nowa kultura, lipiec-sierpień 1924. Warszawa, Krucza 26

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8. Nr. 39. „Wiadomości Literackich" zawiera dalszy ciąg polemiki w obronie klasycyzmu, wywiad z Antonim Langiem, artykuły informacyjne o dramaturgu włoskim Rosso di San Secondo, o Denasie, o nieznanych listach Dostojewskiego, nowelę M. Johanne-Wielopolskiej »Samowarki«, całą stronę recenzyj z książek, sprawozdania z zakresu kina, muzyki i plastyki, charakterystykę Karsawiny pióra A. Słonimskiego, przegląd prasy, notatki i korespodencję. Cena 6 stronicowego numeru 50 groszy.

L. B. 4086/24. Drohobycz, dnia 6. sierpnia 1924.

Obwieszczenie.

Stosownie do rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dn. 29. lipca 1924. Nr. dz. 2832/24. podaje się do wiadomości, że wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu odracza się z dnia 28/9 br. na niedzielę dnia 19/10 br. Wybory odbywać się będą bez przerwy od godz. 8-mej rano do 8-mej wieczorem.

Zgodnie z rozporządzeniami Min. Pracy i Opieki Społ. w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych z dn. 21/3 1921. r. Dz. U. Rz. P. Nr. 35. poz. 211. i z dn. 28/12 1923. Dz. U. Rz. P. Nr. 3. ex 1924. poz. 21., oraz w myśl postanowienia § 86. statutu Kasy — liczba delegatów mających być wybranymi wynosi 75, z których $^2/_3$ t. j. 50 delegatów przypada na ubezpieczonych, a $^1/_3$ t. j. 25 delegatów na pracodawców. Niniejszem wzywa się P. T. ubezpieczonych i pracodawców do przedkładania Zarządowi Kasy list kandydatów na delegatów do Rady Kasy, przyczem zauważa się, że:

Listy kandydatów winne być przedłożone w 7 egzemplarzach, najpóźniej do dnia 27. września b. r., oddzielnie dla ubezpieczonych i pracodawców. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania pracodawców, zawierać zaś mają następujące dane: imię i nazwisko kandydata, jego zawód, miejsce zamieszkania, adres i nazwisko pracodawcy, względnie nazwę przedsiębiorstwa. Zgłaszający listę kandydatów winni równocześnie wskazać Zarządowi Kasy swego pełnomocnika i jego zastępcę. Listy kandydatów zawierać mogą najwyżej dwa razy tyle nazwisk ilu ma być wybranych delegatów, t. j. najwyżej 100 nazwisk dla listy ubezpieczonych i 50 nazwisk dla listy pracodawców.

Czynne prawo wyborcze mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci, o ile ukończyli do dnia odbycia wyborów 20 lat, a w dniu 15. lipca b. r. byli członami Kasy.

I. Okręg działalności tut. Kasy dzieli się na 7 okręgów wyborczych dla ubezpieczonych, a mianowicie:

1) ubezpieczeni zatrudnieni w firmach znajdujących się w Drohobyczu, Hyrawce, Dereżycach, Młynkach i Nowoszycach głosują w lokalu Kasy w Drohobyczu przy ul. Solnej 2.,

2) zatr. w »Polminie«, »Drosie«, »Frymecie«, Raniowicach, Słońsku, Marcynpolu, Rychcicach głosują w lokalu na »Polminie«.

3) zatr. w Borysławiu, Bani Kotowskiej, Hubiczach, Mrażnicy, Popielach, Tustanowicach, Wolance głosują w lokalu Kasy Chorych w Borysławiu,

4) zatr. w Kropiwniku, Majdanie, Orowie, Pereprostynie, Rybniku, Schodnicy, Uryczu głosują w lokalu Kasy Chorych w Schodnicy,

5) zatr. w Kołpcu, Modryczu, Solcu, Stebniku i Truskawcu głosują w lokalu Urzędu gminnego w Stebniku,

6) zatr. w Podbużu, Opace, Nahujowicach, Urożu, Winnikach, Uniatyczach, Jasienicy solnej głosują w lokalu Urzędu gminnego w Podbużu,

7) zatr. w Medenicach, Wróblowicach, Rolowie, Litymi głosują w lokalu Urzędu gminnego w Medenicach.

II. Dla pracodawców tworzy się 6 okręgów wyborczych, a mianowicie: pracodawcy z siedzibą firmy w miejscowościach wymienionych powyżej pod 1 i 2 głosują w lokalu Kasy w Drohobyczu, z siedzibą firmy w miejscowościach wymienionych pod 3) w lokalu Urzędu gminnego w Borysławiu, zaś dalszy podział na okręgi wyborcze dla pracodawców identyczny z podziałem na okręgi wyborcze dla ubezpieczonych.

Do każdej listy kandydatów dołączone być winno oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę. Każdy wyborca głosuje osobiście, jedynie w imieniu pracodawców mogą głosować uprawnieni przez nich pełnomocnicy. Wyborcy winni przynieść z sobą dokumenty stwierdzające ich tożsamość, które obowiązani są okazać na żądanie przewodn. Komisji Wyborczej.

W ciągu 10 dni — licząc od dnia wyłożenia spisów, t. j, od 9-go do 18 sierpnia b. r. włącznie — przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo do reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy też innej osoby. Reklamacje przesyłać należy do Zarządu Kasy w Drohobyczu. Wniesione reklamacje rozpatruje Zarząd i w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania reklamacji przesyła interesowanym odpis decyzji.

W ciągu 3 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy mogą interesowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, który w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi wyda ostateczną decyzję. Listy wyborcze ubezpieczonych i pracodawców są wyłożone w lokalach powyżej oznaczonych.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Klemens Funkenstein.